

Tom 13/2021, ss. 107-141
ISSN 0860-5637
e-ISSN 2657-7704
DOI: 10.19251/rtnp/2021.13(5)
www.rtnp.mazowiecka.edu.pl

Wojciech Jerzy Górczyk
Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Linia obrony w lasach opinogórskich w świetle sprawozdań oficerów polskich z walk obronnych 1939 r. Obraz po bitwie pod Mławą

**Defence line in the Opinogóra forest as presented in the
Polish Officers' reports on the 1939 defence operations.
Situation after the battle of Mława**

Streszczenie: Analiza relacji oficerów polskich biorących udział w bitwie pod Mławą, będącą jedną z pierwszych bitew obronnych Wojska Polskiego we wrześniu 1939 r., pozwala stwierdzić, że o zwycięstwie Niemców w tej bitwie zdecydowała nie tyle przewaga liczebna czy przewaga w sprzęcie, ale przede wszystkim błędy popełnione przez polskich dowódców. Nie oznacza to, że dowództwo niemieckie nie popełniło błędów, popełniło ich mniej. Możemy zauważyć, że Armia „Modlin” miała problem z łącznością i to ostatecznie zadecydowało o rozerwaniu Armii na dwie części. Do tego należy dodać jeszcze jeden element, mianowicie olbrzymie przemęczenie żołnierzy, którzy maszerowali kilka godzin, a następnie niemal z marszu ruszyli do walki. Przyczyną rozbicia 8 DP była panika, ale jej skutki jeszcze 4 września były do opanowania, a 21 pp zachował pełną wartość bojową i wycofywał się w sposób zorganizowany. To prowadzi do konstatacji,

że rozbitcie 8 DP było nie tyle skutkiem działań niemieckich, co błędów popełnionych przez płka Furgalskiego. Podobnie krytycznie należy ocenić postawę dowódcy 20 DP. Na tym tle pozytywnie wyróżniał się płk Stanisław Sosabowski, także postawa Mazowieckiej Brygady Kawalerii, jak i Nowogródzkiej Brygady Kawalerii zasługuje na uznanie. Obie brygady zachowały zdolność bojową, stawiając silny opór agresorowi.

Słowa kluczowe: kampania wrześniowa, Bitwa pod Mławą, Stanisław Sosabowski, Armia „Modlin”

Summary: The reports left by Polish officers fighting in the battle of Mława, which was one of the first defence operations carried out by the Polish Army in September 1939, show that the German victory was due to the errors committed by the Polish commanders rather than to the fact that German troops outnumbered their opponents. This, however, does not mean that the German commanders did not make any mistakes – their mistakes were just fewer. It should be noted that the „Modlin” Army had communication problems, which eventually led to the troops splitting into two parts. Moreover, the soldiers, who had been marching for hours, started the battle extremely exhausted. Although the 8th Infantry Division was crushed due to panic, still on 4 September its effects could have been mitigated, while the 21st Infantry Regiment retained its full military capability and retreated in an organized way. We can therefore conclude that the defeat of the 8th Infantry Division was caused by the errors committed by Col. Furgalski rather than by German operations. Likewise, the conduct of the 20th Infantry Division commander deserves criticism. In this context, the attitude of Col. Stanisław Sosabowski as well as the conduct of the Mazovian Cavalry Brigade and the Nowogródzka Cavalry Brigade merit recognition. Both brigades maintained their military capability mounting fierce resistance against the aggressor.

Keywords: September campaign, Opinogóra, battle of Mława, Stanisław Sosabowski, „Modlin” Army

1. Wstęp

Jedną z pierwszych bitew obronnych, jakie stoczyło Wojsko Polskie w kampanii wrześniowej była bitwa pod Mławą. Już 1 września 1939 r. niemiecka 3 Armia pod dowództwem gen. Georga von Küchlera rozpoczęła natarcie z Prus Wschodnich w kierunku na Mławę, która stanowiła bramę najkrótszej drogi z Prus na Warszawę. Kierunek ten był broniony przez Amię

„Modlin” pod dowództwem gen. Emila Karola Przedrzymirskiego de Krukowicza, w skład której wchodziły 20 Dywizja Piechoty dowodzona przez płka dypl. Wilhelma Lawicza-Liszke, Nowogródzka Brygada Kawalerii dowodzona przez gen. bryg. Władysława Andersa i Mazowiecka Brygada Kawalerii dowodzona przez płka dypl. Jana Karcza, 8 Dywizja Piechoty dowodzona przez płka dypl. Teodora Furgalskiego oraz oddziały Obrony Narodowej.



Fot. 1. Gen. Emil Karol Przedrzymirski de Krukowicz,
Dowódca Armii „Modlin”. Domena Publiczna.

Jednostki te musiały stawić opór niemieckiej 3 Armii dysponującej pięcioma dywizjami piechoty, jedną dywizją pancerną i jedną brygadą kawalerii. Sytuacja Wojsk Polskich 2 września była trudna, ale jeszcze nie wyglądała tragicznie. Michał Trubas [2002, s. 6] konstatuje: „Na całym froncie trwały walki o utrzymanie wysuniętych rubieży obrony. W pasie działania armii „Pomorze” sytuacja, szczególnie na zachodnim brzegu Wisły, komplikowała się. Znaczna część sił armii zagrożona

była odcięciem i okrążeniem w Borach Tucholskich. Na wschód od Wisły, zarówno związki taktyczne armii „Pomorze”, jak i armii „Modlin” skutecznie broniły zajmowanych pozycji. Nacierający na szerokim froncie przeciwnik wyraźnie poszukiwał luk i słabych miejsc w polskiej obronie”.

Sytuacja ta na odcinku północnym frontu jeszcze tego samego dnia zmieniła się na niekorzyść strony polskiej.

2 września, w rejonie Krzynowłogi Małej, niemieckie 1 DP i 12 DP zaczęły wdzierać się w pozycje na styku 79 pp, dowodzonego przez ppłk. dypl. Konstantego Zaborowskiego i 11 pułku ułanów legionowych dowodzonego przez ppłka kaw. Władysława Mączewskiego. Ppor. Leon Szokało dowódca I plutonu 3 komp. 79 pp 20 DP relacjonował [s. 23-24]: „Dnia 2 września rozpoczęło się natarcie Niemców na odcinek III batalionu i na 11 pułk ułanów. Natarcie było bardzo silne, z udziałem czołgów, artylerii i lotnictwa (...) Na mój odcinek pozorowane natarcie (...) Na odcinku III batalionu pomimo przeważającej siły ogniowej trwała zacięta walka do późnej nocy. Nasza artyleria strzelała mało, ale nadzwyczaj skutecznie zadając Niemcom dotkliwe straty. 11 pułk ułanów pod naporem nieprzyjaciela wycofał się”.

Ppor. Ryszard Mączka dowódca 7 kompanii III batalionu 79 pp przekazał swój odcinek obrony w rejonie Żaboklik – Krzynowłoga Mała rtm. Józefowi Adameczykowi i ppor. Stefanowi Teodorowi Piórkowskiemu z 11 pułku ułanów, a III batalion (bez 9 kompanii, która broniła Góry Kamieńskiej, pod dow. kpt. Roberta Wojciecha Hoppe) prowadzi przeciwnatarcie na Budy Garlińskie [IPMS, Ppor. Mączka Ryszard, *Sprawozdanie z udziału w Kampanii Polskiej 1939 r.*, sygn. BT 21c/7, s. 38]. O godz. 17 padł punkt obrony Żaboklik utrzymywany przez pluton kolarzy z 11 pułku ułanów pod dow. ppor. Piórkowskiego, po godz. 19:30 padł również punkt oporu na Górze Kamieńskiej [Juszkiewicz, 1983, s.115], tym samym zaczął powstawać wyłom pomiędzy 20 DP a MBK.

Ppor. Antoni Wojtaszczyk, dowódca plutonu konnego zwiadu 79 pułku piechoty 20 DP relacjonował [s. 6]: „(...) na skutek

uderzenia kol. panc. npla na styk obrony stałej 79 pp i Brygady Mazowieckiej w rej. Krzynowłoga - Mała. Oddziały panc. npla po przerwaniu obrony na styku wdarły się na głębokie tyły, podchodząc do Ciechanowa”.

Wówczas Dowódca Armii „Modlin” gen. Przedrzymirski prosił Naczelne Dowództwo o wsparcie lotnicze i zbombardowanie niemieckiego zagonu pancernego w rejonie Ciechanowa, ale dostał odpowiedź odmowną [IPMS, Płk Adam Sawczyński, *Działania Armii „Modlin”*, sygn. B I 19 d/1, s. 43]. Armia „Modlin” mogła zapewnić wsparcie z powietrza tylko 152 eskadry myśliwskiej (z III dywizjonu myśliwskiego 5 pułku lotniczego) przydzielonej do jej dyspozycji, która 1 września dysponowała dziesięcioma samolotami PZL P.11 (dziewięć w wersji 11c i jeden w wersji 11a), 41 Eskadry Rozpoznawczej, która mogła wykonywać także bombardowania samolotami PZL.23 Karaś, zaś 53 Eskadra Towarzysząca z samolotami RWD-14 Czapla mogła wykonywać tylko zadania rozpoznawcze.

W niniejszym artykule, opartym na relacjach oficerów z walk obronnych 1939 r., które przechowywane są w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, omówiono sytuację militarną 3 i 4 września, kiedy to 8 i 20 DP miały utworzyć linie obrony w lasach opinogórskich. W relacjach oficerów pojawia się często określenie Opinogóra zamiennie z nazwą „lasy opinogórskie”, co wynika z nieznamośności topografii terenu. Kompleks leśny określany w dokumentach jako „lasy opinogórskie” to lasy Ordynacji Opinogórskiej leżące na północny zachód od Ciechanowa w rejonie miejscowości Lekowo – Pniewo Wielkie – Krośnice, rozciągające się na północ od miejscowości Pawłowo, zaś miejscowość Opinogóra leży na wschód od Ciechanowa w odległości ok 15–17 km od tzw. „lasów opinogórskich”.

2. Po bitwie pod Mławą - Walki pod Gruduskiem 3 września 1939 r.

3 września trwały zacięte walki Armii „Modlin” z nacierającą od strony Prus Wschodnich niemiecką 3 Armią. 20 Dywizja Piechoty walczyła na pozycjach mławskich, zaś Mazowiecka Brygada Kawalerii zabezpieczała Przasnysz, a Nowogródzka Brygada Kawalerii rejon Płocka. 8 Dywizja Piechoty pozostawała w odwodzie w rejonie Ciechanowa.

Rozpoznanie ppor. Wojtaszczyka tuż po godz. 12 wyglądało następująco [s. 7]: „(...) zaobserwowanie zbliżających się dwóch kolumn npla. Jednej poruszającej się w kierunku na m. Grudusk z północy, zmotoryzowanej, w odległości ok. 2-3km.; drugiej maszerującej w moim kierunku, a wspólnym na odcinek obrony III Baonu. Na południe od m. Grudusk słabo widoczne czołowe oddziały, jak później stwierdziłem 8 DP (...)”.

Po południu 3 września, 8 DP siłami 21 warszawskiego pułku piechoty pod dowództwem płka dypl. Stanisława Sosabowskiego, 13 pułku piechoty pod dowództwem ppłka Alojzego Nowaka i 32 pułku piechoty pod dowództwem ppłka Stefana Zajęca, weszła do walki, aby odciążyć 20 DP i Mazowiecką Brygadę Kawalerii.

Już w momencie planowania ataku 8 DP zapanował chaos. Dywizja ta otrzymała cztery różne rozkazy z dowództwa Armii „Modlin”. Płk Adam Sawczyński stwierdzał: „Na tym tle w rozkazodawstwie powstał duży zamęt. Na poszczególnych szczeblach rozkazy zaczęły się ścigać ze sobą i krzyżować, nie było końca odwołaniom, nieporozumieniom, sprostowaniom, wyjaśnieniom i oczywiście przesuwaniu oddziałów w różne strony. (...) W ostatecznym wyniku z tego całego kotłowiska wyłoniły się dwa natarcia” [IPMS, Płk Adam Sawczyński, *Działania Armii „Modlin”*, sygn. B I 19 d/1, s. 33].

Dowódca 8 DP, nie mając łączności ze sztabem Armii „Modlin”, wydał rozkaz 13 i 32 pp natarcia wprost na północ, na Grudusk, aby wspomóc skrzydło 20 DP na którym walczył 79 pp, zaś 21 warszawski pułk piechoty miał pozostać w odwodzie.

Po odprawie przybył na miejsce oficer ze sztabu Armii „Modlin” i zmienił rozkazy. 21 warszawski pułk piechoty miał atakować w kierunku na Przasnysz, po osi Koziczyn – Chrostowo Wielkie – Czernice Borowe, aby odciążyć Mazowiecką Brygadę Kawalerii, zaś 13 i 32 pp miały przejść do obrony. Ok. godz. 15 ruszyło natarcie 21 pp, dobrze przygotowane i skoordynowane, już o 15:30 pułk nawiązał kontakt ogniowy z nieprzyjacielem [IPMS, Płk Dypl. Sosabowski Stanisław, *Sprawozdanie działań bojowych oddziałów przeze mnie dowodzonych*, Paryż luty 1940, sygn. B I 20 c/1, s. 14]. Gdy 21 pp rozpoczął natarcie, ze sztabu armii przyszedł telefonicznie nowy rozkaz dla 13 i 32 pp, do ataku w kierunku wyznaczonym wcześniej przez sztab dywizji, czyli na Grudusk. Płk dypl. Ludwik de Laveaux – dowódca piechoty 8 DP – próbował dostarczyć rozkaz do obu pułków, na co potrzebował czasu [IPMS, Kpt. Stanisław Siekierski, *Sprawozdanie z kampanii wrześniowej w Polsce*, sygn. B I 20 a/1, s. 4-5]. Nawiązał też kontakt ze sztabem Armii „Modlin” i widząc sprzeczne rozkazy doszedł do wniosku, że w sztabie „panuje jakieś poważne nieporozumienie” [IPMS, Kpt. Stanisław Siekierski, *Sprawozdanie z kampanii wrześniowej w Polsce*, sygn. B I 20 a/1, s. 4]. Ok. godz. 17 ruszył do ataku 32 pp i część 13 pp wspartego przez 8 płocki pułk artylerii lekkiej pod dowództwem ppłka Jana Damasiewicza. To natarcie było spóźnione, źle zorganizowane i bez dostatecznej koordynacji, zaś płk de Laveaux, stracił łączność z oboma pułkami i wycofał się do Regimina, gdzie stacjonował już dowódca dywizji [IPMS, Kpt. Stanisław Siekierski, *Sprawozdanie z kampanii wrześniowej w Polsce*, sygn. B I 20 a/1, s. 5]. Ppor. Stanisław Cubała, dowódca plutonu I batalionu 13 pp relacjonował: „Natarcie 32 p.p. było ok. 17:00, 13 p.p. wcale w tym czasie nie nacierał, lecz pozostawał na swoich stanowiskach obronnych. Dopiero ok godz. 9:00 (21 – WJG) wyruszył ze swoich stanowisk obronnych w kierunku na m. Grudzisk (Grudusk – WJG) i zatrzymał się przy skřęćie szosy (...) na wysokości Szerszenie. Tu zorganizował się obronnie i o świcie miał wykonać natarcie na Grudzisk (Grudusk – WJG). Tymczasem około godz. 24.00

Niemcy niespodziewanie wykonali natarcie ok. kompanią wozów pancernych, co doprowadziło 13 pp do kompletnej paniki i rozsyпки (...)” [IPMS, ppor. Cubala Stanisław, *Sprawozdanie*, BI20b/10, s. 49]. Podobnie pisze kpt. Antoni Falba dowódca 3 kompanii I batalionu 13 pułku piechoty, który relacjonuje, że w ciągu dnia zajmował stanowiska obronne we wsi Przywilicz (ok. 6 km na południe od Gruduska), zatrzymał tam natarcie niemieckiej piechoty, ponosząc straty ok. 20 zabitych i ciężko rannych. Dalej kpt. Falba opisywał [s.30]: „Wieczorem otrzymałem rozkaz wycofania się (...). Cel wycofania – wykonanie natarcia z m. Leśniewo(Górne-WJG) na m. Grudusk.” Ppor. Zdzisław Tadeusz Syk, adiutant III batalionu 13 pp, bardzo oszczędnie w słowach, jednak potwierdza wcześniejsze relacje [s. 57]: „3-go (września – WJG) Przywilcze. Odwrót do Leśniewa (Górnego – WJG). Bój pod Gruduskim (...) 4-go (września) odwrót na lasy opinogórskie (...)”

Wynika z tego, że przynajmniej I batalion 13 pp do godz. 21 zajmował stanowiska obronne i dopiero o tej godzinie ruszył do natarcia na Grudusk, w ślad za II i III batalionem, co więcej, kpt. Falba dowiedział się o położeniu pozostałych batalionów dopiero od ppłka Damasiewicza, już po wycofaniu swojego oddziału do Leśniewa. Można przypuszczać, że dowódcy pułków sami pogubili się w rozkazach płynących ze sztabów Armii i dywizji, a dowódca dywizyjnej piechoty, wobec niemożności nawiązania łączności z podległymi mu pułkami, nie był w stanie koordynować działań. Tym samym atak w kierunku na Grudusk był skazany na niepowodzenie, tym bardziej, że kilkukrotne zmiany rozkazów dla 13 i 32 pp podważyły pewność siebie żołnierzy i zaufanie do dowództwa [Porwit, 1983, s. 185].

Szosa Ciechanów – Przasnysz, a więc prawe skrzydło 8 DP, miało być zabezpieczone przez Mazowiecką Brygadę Kawalerii. We wczesnych godzinach 11 pułk ułanów zabezpieczał rejon Rostkowa, 2 szwadron wraz z plutonem ckm – Rostków, a 4 szwadron, wraz z plutonem ckm i działem ppanc północ lasu Rostkowo. O godz.15 niemiecka Dywizja Pancerna „Kempf” przy wsparciu artylerii uderzyła w tym rejonie, zmuszając

obrońców do wycofania się do miejscowości Golany, które też zostały zajęte przez Niemców.

Ppłk kaw. Władysław Mączewski, dowodzący 11 pułkiem ułanów, próbował odzyskać Golany, przypuszczając kontratak, który zakończył się niepowodzeniem, zaś spieszony pluton ppor. Zielińskiego z tego pułku dostał się do niewoli [IPMS, Mjr Bohdan Wieczorkiewicz, *Sprawozdanie*, sygn. B I 24 d/2, s. 118]. Jak relacjonował mjr Bohdan Wieczorkiewicz, I zastępca dowódcy 11 pułku ułanów legionowych [s. 118]: „(..) Było to winą dowódcy 2 szwadronu, który wycofał się przedwcześnie z zajmowanego lasu nie zawiadomiwszy popr. Zielińskiego o wycofaniu”.

Ok. godz. 18 siły niemieckiej D. Panc. ostatecznie zajęły Golany i odrzuciły 11. pułk ułanów legionowych z linii Rostków – Łaguny, otwierając sobie drogę do Ciechanowa [IPMS, Ppłk. Władysław Mączewski, *Relacja z przebiegu działań Mazowieckiej Brygady Kawalerii*, sygn. B I 24 d/1, s. 38], a wiec godzinę po rozpoczęciu ataku na Grudusk przez 8 DP. Ryszard Juszkiewicz [1976, s. 344] oceniał: „Jak się wydaje, w wyniku złego rozpoznania nieprzyjaciela 3 września, dowódca Brygady nie wykorzystał prawie zupełnie 11 dywizjonu czołgów rozpoznawczych. Użycie tego dywizjonu w walkach pod Rostkowem mogło powstrzymać przez kilka godzin oddziały nieprzyjacielskie, nacierające na pozycje 11 pułku ułanów i umożliwić w ten sposób spokojniejsze odejście oddziałów 8 dywizji piechoty, a nawet wykonanie przez dywizję jej zadań w większym stopniu, niż to zostało zrobione, nie mogło jednak zmienić wyniku walk toczonych w tym rejonie, gdyż siły polskie były zbyt słabe w stosunku do przeciwnika.”

O godz. 19 cała Mazowiecka Brygada Kawalerii wobec braku łączności z 8 DP i groźby okrążenia (prawe skrzydło brygady, jak to określił ppłk Mączewski [s. 37] „wisało bez łączności”) odeszła na linię Żbiki – Szwejki – Wężewo – Krasne, próbując opóźnić Niemców w marszu na Pułtusk [IPMS, Ppłk. Władysław Mączewski, *Relacja z przebiegu działań Mazowieckiej Brygady Kawalerii*, sygn. B I 24 d/1, s. 38]. 11 pułk ułanów

legionowych próbował bezskutecznie nawiązać łączność z 8 DP. Wieczorem dotarły do sztabu 8 DP informacje, że „Ciechanów (bez obsady własnej) jest przetrząsany przez patrole niemieckie” [IPMS, Kpt. Stanisław Siekierski, *Sprawozdanie z kampanii wrzesniowej w Polsce*, sygn. B I 20 a/1, s. 5], zaś płk Sosabowski po zmierzchu kontynuował natarcie, miał łączność ze sztabem dywizji, ale nie wiedział nic o przebiegu natarcia prowadzonego przez 13 i 32 pp [IPMS, Kpt. Stanisław Siekierski, *Sprawozdanie z kampanii wrzesniowej w Polsce*, sygn. B I 20 a/1, s. 5]. Próbował też nawiązać kontakt z Mazowiecką Brygadą Kawalerii, ale bezskutecznie. Zatem nie wiedział o odejściu MBK na południe. 8 DP z kolei nie miała łączności ze sztabem Armii ani MBK, a na domiar złego straciła także łączność z atakującymi pułkami 13. i 32., zaś te nie miały łączności ani ze sztabem dywizji, ani ze sobą.

Tymczasem brak wsparcia artyleryjskiego spowodował załamanie się ataku 21 pp [IPMS, Płk Adam Sawczyński, *Działania Armii „Modlin”*, sygn. B I 19d/1 s. 33]. W tej sytuacji pułk otrzymał ze sztabu dywizji zakaz dalszego natarcia i polecenie wycofania się do Koziczyna [IPMS, Płk Dypl. Sosabowski Stanisław, *Sprawozdanie działań bojowych oddziałów przeze mnie dowodzonych*, Paryż luty 1940, sygn. B I 20 c/1, s. 15]. Był to ostatni rozkaz, jaki płk Sosabowski otrzymał ze sztabu dywizji. Pół godziny po północy, także on stracił łączność, do godz. 2 bezskutecznie podejmował próby ponownego jej nawiązania. W tej sytuacji wydał rozkaz przejścia w rejon Koziczyna, zgodnie z poleceniem które wcześniej otrzymał [IPMS, Płk Dypl. Sosabowski Stanisław, *Sprawozdanie działań bojowych oddziałów przeze mnie dowodzonych*, Paryż luty 1940, sygn. B I 20 c/1, s. 15].



Fot. 2. Ppłk Władysław Mączewski, dowódca 11 pułku ułanów legionowych im. marszałka Rydza – Śmigłego. Wojskowe Biuro Historyczne im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, sygn. I. 482. 2-202,VM.

Z relacji mjra Bohdana Wieczorkiewicza, I zastępcy dowódcy 11. pułku ułanów legionowych, jak i por. Stanisława Gały z plutonu łączności 21 warszawskiego pułku piechoty dowiadujemy się, że Dywizja Pancerna „Kempf”, w nocy z 3 na 4 września zajęła Ciechanów i miejscowość Opinogóra Górna [IPMS, Por. Gała Stanisław, *Wrzesień 1939*, sygn. B I 20 c/2, s.125; IPMS, Mjr Bohdan Wieczorkiewicz, *Sprawozdanie*, sygn. B I 24 d/2, s. 118]. Dywizja „Kempf” faktycznie miała siłę brygady, nie dywizji, dysponując ok. 160 czołgami. Ppor. Zbigniew Grabkowski [s.13], dowódca kompanii sztabowej 8 DP, stwierdza, że wieczorem do Ciechanowa wjechało 80 niemieckich wozów bojowych, czyli, przyjmując, że przez „wieczór” ppor. Grabowski rozumie godzinę 18 – 19, zapewne cała Dywizja Pancerna „Kempf” już ok. godz. 20 – 21 była w rejonie Ciechanowa i miejscowości Opinogóra Górna.

Ciechanów był celem ataku już od 1 września, kiedy to lotnictwo niemieckie zbombardowało dworzec kolejowy, który pełnił rolę stacji zaopatrzeniowej 8 DP [IPMS, Kpt. Stanisław

Siekierski, *Sprawozdanie z kampanii wrześniowej w Polsce*, sygn. B I 20 a/1, s. 3]. Zginęło wówczas kilku ułanów i ppor. rez. Bogusław Błasikiewicz z 11 pułku ułanów [Juszkiewicz, 2009, s. 73], ucierpiały także tabory 21 pułku piechoty [Sosabowski, 1970, s. 55], wśród ofiar śmiertelnych była ludność cywilna, a uszkodzeniu, oprócz dworca kolejowego, uległ także Urząd Łączności [Juszkiewicz, 2009, s. 72.].

3 września w Ciechanowie nie było stałej załogi, jednak, jak wynika z relacji, zaciekły opór Niemcom stawiał oddział łączności w ciechanowskich koszarach 11 pułku ułanów legionowych. Brak jest informacji pozwalających na ustalenie liczebności polskiego oddziału, a nawet jego przynależności. Hipotetycznie można założyć, że w związku z problemami z łącznością punkt taki w Ciechanowie próbował założyć sztab 8 DP, lub sztab Armii „Modlin”. W każdym razie po stłumieniu oporu niemiecka D. Panc., zajmując Ciechanów, znalazła się na tyłach 8 DP. W tym czasie 13 i 32 pp były już w rejonie Gruduska. Około północy, niemieckie oddziały pancerne w sile ok. 20 lekkich czołgów uderzyły od strony Ciechanowa na Grudusk i pomimo że zostały zatrzymane przez 13 pp, część żołnierzy zarówno 32, jak i 13 pp spanikowała i rzuciła się do ucieczki. Był to już właściwie ostatni element, który spowodował katastrofę i dywizja przeszła do odwrotu.

Z raportów oficerów wynika, że odwrót 8 DP następował w chaosie i panice, porzucano sprzęt. Kapitan Antoni Falba [s. 30], relacjonował wydarzenia z 3 września, gdy dołączał do ataku w kierunku na Grudusk: „(..) Ponieważ ze swego baonu spotkałem tylko luźne grupy żołnierzy, nie mogąc znaleźć dowódcy swego baonu mjr Gieruszczaka, ze swoją kompanią wyruszyłem za pułkiem na m. Grudusk. Po przebyciu ok. 200 m, kiedy sylwetki żołnierzy z mojej kompanii ukazały się na horyzoncie kompania moja została ostrzelana od tyłu przez oddziały własne ogniem k. m. i k. b. i odbitkowym ogniem artylerii. W tyle słychać było krzyki, hałas i turkot kół wycofujących się w panice oddziałów. Na skutek strzelaniny wzdłuż szos, od

kierunku m. Grudusk zaczęły ukazywać się grupy żołnierzy z II i III/13pp (...).”

Ze sprawozdania kpt. Siekierskiego [s.6] wiemy, że mjr Wiktoryn Gieruszczak, dowódca I batalionu był cały czas przy sztabie 8 DP, z którym przeszedł do lasów opinogórskich, w tej sytuacji dowództwo nad I batalionem przejął kpt. Falba.

Ppor. Zbigniew Grabkowski, dowódca kompanii sztabowej 8 DP o odwrocie spod Gruduska pisał [s. 13]: „(...) w tym czasie przez mój odcinek w panicznej ucieczce przeszły nasze wozy taborowe. Był moment gdzie i moje dwa plutony zaczęły uciekać przed czołgami, których ja osobiście nie widziałem. Energiczna postawa sierżanta Kowalewskiego i moja uspokoiła żołnierzy i powrócili na swoje stanowiska.”

Panika wśród żołnierzy 13 i 32 pułku piechoty spowodowała, że 8 DP została rozbita nie tyle w walkach pod Gruduskim, co podczas odwrotu, który zamienił się w paniczną ucieczkę. Dowódcy 13 pp ppłk. Alojzemu Nowakowi udało się ostatecznie zapanować nad sytuacją, zebrać prawie połowę pułku i zorganizować odwrót w kierunku lasów opinogórskich [Porwit, 1983, s. 184]. W tej sytuacji, po wycofaniu się 13 i 32 pp i odejściu MBK Sosabowskiemu groziło okrążenie, o czym, nie mając łączności, nie wiedział. Jednak odwrót do Koziczyna uratował 21 pp przed tym zagrożeniem. Gdy 21 pp dotarł do Koziczyna, płk Sosabowski stwierdził, że na miejscu nie ma ani dywizji, ani jego własnych taborów, wobec tego podjął decyzję, aby skierować się na Szulmierz, gdzie natrafił na ślady wycofującej się 8 DP. Relacja płk. Stanisława Sosabowskiego z Szulmierza potwierdza wcześniejsze informacje o panice w szeregach 8 DP [s. 16]: „Dywizja odeszła (...) w niewytłumaczalnym dla mnie popłochu. No osi marszu moich oddziałów znalazłem porzucone części uzbrojenia artyleryjskiego, powywracane wozy taborowe, porzrzucony sprzęt i materiał, zapasy wszelkiego rodzaju amunicji, a to od Szulmierza przez Karniewo, Regimin, do Lekowa przy zupełnym braku wojska, co wskazywało na niewytłumaczalny według mnie popłoch na tyłach dywizji. Niewytłumaczalność ta była tym większa, że nie znalazłem śladów walk,

a bijąc się zwycięsko w ciągu dnia 3. i nocy z 3 na 4 września, nie byłem poza tym niepokojony od tyłu (...).”

Podobnie brzmi relacja por. Stanisława Gały z plutonu łączności 21 warszawskiego pułku piechoty [s. 8]: „(...) Trakt: Grudusk, Regimin, Ciechanów przedstawiał widok tak potworny, że nawet w najodważniejszych zdrząły serca. Cała droga była pokryta połamanymi wozami, bronią, amunicją, rozjechanymi workami z mąką i kaszą. Trakt Grudusk, Regimin, Ciechanów wołał KŁESKA. Byliśmy głodni, załamani bez jakiegokolwiek taboru kuchennego i żywności.”

Można przyjąć, że właśnie zajęcie Ciechanowa miało zasadniczy wpływ na powstanie paniki w szeregach 8 DP [Juszkiewicz, 1979, 22]. Oprócz wspomnianego wcześniej oddziału, który stawiał opór, w mieście byli także żołnierze z taborów 8 DP. Udało im się wydostać z Ciechanowa i dotarli do swojej dywizji, przynosząc informację, że Niemcy wyszli na tyły dywizji, co spotęgowało popłoch w polskich szeregach. Niemieckie oddziały pancerne zgrupowane w Ciechanowie atakowały tyły 8 DP w Grudusku, a żołnierze, nie wiedząc, gdzie jest nieprzyjaciel, zaczęli w nocy ostrzeliwać siebie nawzajem [IPMS, Płk Adam Sawczyński, *Działania Armii „Modlin”*, sygn. B I 19d/1, s. 33]. Nie tylko kpt. Antoni Falba opisał sytuację, gdzie jednostki polskie ostrzelały się nawzajem. Do takiej sytuacji doszło także w samym sztabie 8 DP we Włostach, gdzie kompania sztabowa ostrzelała kompanię kawalerii [IPMS, Płk Adam Sawczyński, *Działania Armii „Modlin”*, sygn. B I 19d/1, s. 33]. Płk Sawczyński opisuje [s.41]: „W takiej sytuacji wybuchła panika powodująca rozproszenie 8 DP i to zarówno wojsk, jak i sztabu.” Wydaje się, że dowódca 8 DP płk dypl. Teodor Furgalski nie panował nad sytuacją.

W nocy z 3 na 4 września Armia „Modlin” znalazła się w krytycznym położeniu. „Jej działające w rejonie Mława – Przasnysz – Ciechanów główne zgrupowanie obronne w ciągu dnia zostało rozbite i faktycznie utraciło zdolność skutecznego oporu” [Trubas, 2002, 6], tym samym bitwa graniczna na te-

renie powiatów ciechanowskiego, przasnyskiego i mławskiego została przegrana [Juszkiewicz, 1976, s. 345-346].

W sytuacji, jaka zaistniała na froncie gen. bryg. Władysław Anders ok. godz. 18 wydał rozkaz wycofania swojej brygady w rejon Sierpca [Trubas, 2002, s. 7]. Jednak już w trakcie wycofywania się otrzymał rozkaz ze sztabu Armii (możliwe, że ok. godz. 23), aby atakować i w ten sposób zabezpieczyć odwrót 20 DP, jak twierdzi płk Adam Sawczyński [s.17]. Gen. Anders nie potwierdza otrzymania takiego rozkazu, stwierdza tylko, że otrzymał informacje o wycofaniu 20 DP [IPMS, Gen. bryg. Władysław Anders, *Relacja dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii*, sygn. B I 23 a/1, s. 4].

Późnym wieczorem w sztabie Armii „Modlin” zapada decyzja o wycofaniu 8 DP i 20 DP w rejon lasów opinogórskich. Dla zobrazowania sytuacji przytoczmy rozmowę z godz. 22:15 ppłka dypl. Ignacego Wądołkowskiego, szefa wydziału operacyjnego Armii „Modlin” z ppłk. dypl. Jerzym Krupskim ze Sztabu Naczelnego Wodza: „Podaję decyzję dowódcy armii na dzień 4 września. Zamiar: przegrupować w ciągu nocy na linię: wzgórze płn., las Opinogóra, rejon Szulmierza, rejon Przasnysza, gdzie stawić ponowny opór (...) Zadania: 20 DP – w ciągu nocy opuści pozycję mławską, przegrupuje się na las Opinogóra, gdzie bronić się będzie na rozpoznanej uprzednio pozycji (...). 8 DP – po wykonaniu nakazanego uderzenia (...) przegrupuje się w ciągu nocy w rejonie Szulmierza, zamykając kierunki Grudusk – Ciechanów i Przasnysz – Ciechanów (...) Łączność przez ośrodek armii w Ościsławie, czynny od godz. 5.00 dnia 4 września.”

Na co ppłk Krupski odpowiada: „Zrozumiałem, ale proszę o wyjaśnienie, co było z przeciwnatarciem 8 DP w godzinach popołudniowych, czy wyszło i czy udało się? Brak wiadomości z 8 DP i 20 DP, gdyż łączność przerwana w Mławie, centrala zbombardowana. Wysłany oficer sztabu, jak również drugi do 8 DP i MBK. Karcz trzymał się do wieczora pod Przasnyszem (...) Jeżeli tak kiepsko z łącznością (...), będziecie mieli poważne trudności w wykonaniu decyzji dowódcy armii.(...) Bardzo

jest ważna łączność tej grupy z Armią „Modlin” (...)” [cytat za: Juszkiewicz, 1987, s.146-147].

3. Linia obrony lasy opinogórskie - 4 września 1939 r.

Przewidywania ppłka Krupskiego okazały się słuszne. Sztab Armii nadal podejmował próby nawiązania łączności z 8 DP. Pół godziny po północy z 3 na 4 września 11. pułk ułanów legionowych otrzymał polecenie dostarczenia rozkazów dowódcy Armii „Modlin” do sztabu 8 DP. Ppłk Władysław Mączewski zadanie to powierzył por. Janowi Rygierowi, który wraz z jednym ułanem podjął próbę przedarcia się przez siły Dywizji Pancerniej „Kempf”, która zakończyła się w Woli Wierzbowskiej, gdzie w walce zginął ułan, zaś por. Rygier został ciężko ranny i wzięty do niewoli [IPMS, Ppłk Władysław Mączewski, *Relacja z przebiegu działań Mazowieckiej Brygady Kawalerii*, sygn. B I 24 d/1, s. 99]. Z relacji ppłk. Władysława Mączewskiego [s. 99] wynika, że Niemcy nie znaleźli rozkazu, który por. Rygier zaszył w kieszeni munduru. Próby nawiązania łączności z 8 DP podjęła także 53 eskadra towarzysząca (do sztabu 8 DP 3 września został przydzielony oficer łącznikowy tej eskadry), również bezskutecznie.

W nocy z 3 na 4 września lasy opinogórskie (przypomnijmy, że chodzi tutaj o rejon Lekowo – Pniewo – Krośnice) miały stać się miejscem koncentracji 20 DP, zaś rejon Szulmierza 8 DP. W tym rejonie obie dywizje miały przejść do obrony. Gen. Przedzimirski w nocy z 3 na 4 września w swoim rozkazie do generała Wincentego Kowalskiego, pisał: „Położenie: moje zaangażowane wielkie jednostki odchodzą dzisiejszej nocy na linię las Opinogóra – Szulmierz – Przasnysz. Zamierzam utrzymać się tam przez 4 września, po czym przejść do dalszego opóźniania” [Juszkiewicz, 1976, s. 344]. Jednak faktycznie wszelkie rozkazy dotyczące zorganizowania nowych linii obronnych w lasach opinogórskich były spóźnione. Ponadto lasy opinogórskie leżały ok. 5 – 7 km. od Ciechanowa, który został zajęty przez niemieckie jednostki Dywizji Pancerniej „Kempf” w nocy

z 3 na 4 września, co dodatkowo utrudniało, o ile nie uniemożliwiało utworzenie linii obronnych w tym rejonie.

Dowódca 20 DP płk Wilhelm Lawicz-Liszka dopiero wieczorem 3 września otrzymał rozkaz odejścia z dywizją spod Mławy do lasów opinogórskich. Ppor. Antoni Wojtaszczyk z 79 pułku piechoty (20 DP), wtedy dowiedział się, że rozkazem dowódcy Armii 20 DP ma wycofać się na linię obronne lasy opinogórskie – Lekowo – Regimin dokładnie o godz. 5 rano 4 września [IPMS, Ppor. Antoni Wojtaszczyk, *Sprawozdanie z udziału w Kampanii Polskiej 1939 r.*, sygn. B I 21c/2, s. 8]. Jednak część oficerów o przejściu w rejon lasów opinogórskich i tworzeniu tam nowej linii obrony dowiadywała się jeszcze później. Kpt. Czesław Byliński [s. 1-2], dowódca kompanii zwiadowczej 79 pułku piechoty (20 DP) pisał: „4 września o godz. 2-iej w nocy baony otrzymują rozkaz wycofania się z pozycji obronnych i zorganizowania obrony przejściowej na linii Las – Opinogóra – Klice. Odejście oddziałów spóźnione – wycofanie o świcie. O.R. (...) otrzymuje rozkaz rozpoznania i ubezpieczenia wycofania się pułku po osi Grudusk – Opinogóra (mowa o lasach opinogórskich – WJG). Npl. okrąża pułk od wschodu i pld. wschodu II/79 p. p. około godz. 5 na wschód od m. Wyszyn Kościelnych przeciwnaciera, by umożliwić wycofanie się pułku i dywizji. Pułk wycofuje się w ogniu art. npla i zostaje zaskoczony pod m. Stupsk bliskim ogniem art. i broni maszynowej npl. Odwrót odbywa się bezładny, powstaje bezład i bałagan w oddziałach. Wycofanie się oddziałów na własną rękę. (...) wycofuję się na Płońsk szukając łączności z własnymi oddziałami.”

Ppor. Jan Maculewicz, adiutant dowódcy III batalionu 79 pułku piechoty otrzymał rozkaz wycofania się do lasów opinogórskich również dopiero o godz. 2 rano 4 września [IPMS, Ppor. Jan Maculewicz, *Rok 1939*, sygn. B I 21c/6, s.36]. Część oddziałów w ogóle nie otrzymała rozkazów odwrotu. Powodowało to, że jednostki 20 DP i 8 DP przybyły do lasów opinogórskich w różnym czasie, a to, przy braku łączności, pogłębiło chaos, który i tak już wdzierał się do polskich oddziałów.

Jednocześnie gen. Anders wykonał (chyba niechętnie) ograniczony atak nocny 4 września, zgodnie z rozkazem, jaki otrzymał dzień wcześniej, na siły niemieckie na Petrykozy (pod Działdowem)[Juszkiewicz, 1976, s. 346; Trubas, 2002, s. 7, p. 25]. Wydzielone oddziały Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, przełamując obronę niemieckiej 217 Dywizji Piechoty, wzięły do niewoli jeńców oraz zdobyły broń. Atak został zatrzymany po południu na rozkaz gen. Andersa [Juszkiewicz, 1976, s. 346]. To natarcie bywa różnie oceniane, Michał Trubas konstatuje: „Nawet tak niezdecydowana akcja wyraźnie ułatwiła odwrót oddziałów 20 DP” [Trubas 2002, s. 20, p 25], zaś Ryszard Juszkiewicz stwierdza: „Natarcie to niewiele odciążało 20. dywizję piechoty. Mogło ono wpłynąć w większym stopniu na losy bitwy mławskiej, gdyby zostało dokonane 2 września” [Juszkiewicz, 1976, s. 346].



Fot. 4. Gen. Władysław Anders, dowódca Nowogródzkiej Brygady Kawalerii.
Domena Publiczna.

Wydaje się, że rację ma R. Juszkiewicz. Z relacji oficerów wynika, że największe zagrożenie podczas wycofywania się 8 i 20 DP stanowiły oddziały niemieckie w Ciechanowie i lotnic-

two, więc natarcie NBK w tym momencie i w tym kierunku, dla 20 DP jak i 8 DP miało niewielkie znaczenie.

Kolumna sztabowa 8 DP dotarła do lasów opinogórskich (nie do Szulmierza) wczesnym rankiem 4 września. Tam dowództwo przejął płk Ludwik de Laveaux, tłumacząc, że dowódca dywizji jest zbyt zmęczony. Wkrótce dowódca 8 DP płk dypl. Teodor Wiktor Furgalski wydał rozkaz, który przekazał płk Ludwik de Laveaux, do natychmiastowego wymarszu z lasów opinogórskich. Kwatermistrz 8 DP kpt. dypl. Stanisław Siekierski był przeciwny wymarszowi w ciągu dnia, argumentując słusznie, że zapewne przybędą jeszcze pozostałe jednostki i należy je wszystkie zebrać i zreorganizować, a wymarsz z lasów opinogórskich zarządzić dopiero wieczorem 4 września, pod osłoną nocy. Kpt. Siekierskiemu zależało przede wszystkim na nawiązaniu łączności z 21 warszawskim pułkiem piechoty i płk. Sosabowskim. Propozycja kpt. Siekierskiego została niestety odrzucona [IPMS, Kpt. Stanisław Siekierski, *Sprawozdanie z kampanii wrześniowej w Polsce*, sygn. B I 20 a/1, s. 6].

Płk dypl. Teodor Wiktor Furgalski popełnił błąd: opuścił lasy opinogórskie 4 września ok godz. 7:30 [IPMS, Kpt. Stanisław Siekierski, *Sprawozdanie z kampanii wrześniowej w Polsce*, sygn. B I 20 a/1, s. 6]. Nie tylko nie czekał na pozostałe oddziały swojej dywizji, a część oddziałów łącznie z 21 pp kierowała się zgodnie z rozkazami na Szulmierz, ale także, maszerując w dzień, naraził się na naloty niemieckie. W tej sytuacji słuszne wydaje się spostrzeżenie płk. Adama Sawczyńskiego [s. 41]: „Na razie – o świcie 4 września 8 DP nie istniała.” Co więcej, do godz.12 tego dnia kolumna sztabowa 8 DP, którą dowodził mjr Gieruszczak, również przestała istnieć, rozbita niemieckimi nalotami, po wyjściu z Gliniojcka, w drodze do Płońsk, co odnotował kpt. Siekierski [IPMS, Kpt. Stanisław Siekierski, *Sprawozdanie z kampanii wrześniowej w Polsce*, sygn. B I 20 a/1, s. 6].

W Gliniojcku płk Furgalski pozostawił część żołnierzy pod dowództwem kpt. Zbigniewa Grabkowskiego, nie wydając im żadnych rozkazów (co właściwie można uznać za porzuce-

nie żołnierzy), ci skierowali się na Sochaczew, gdzie dotarli 9 września [IPMS, Ppor. Zbigniew Grabkowski, *Sprawozdanie z udziału w kampanii polskiej 1939*, sygn. B I 20 a/3, s. 13-14].

Płk Lawicz-Liszka, dowódca 20 DP, dotarł do Raciąża, tam dostał rozkaz ze sztabu Armii, aby rozpocząć dzienny odwrót Dywizji, w tej sytuacji wracał przez Glinojec do Strzegowa [Juszkiewicz, 1983, s. 165]. O godz. 11 tego dnia zameldował się już w Modlinie u dowódcy Armii „Modlin”, informując, iż 20 DP opuściła lasy opinogórskie, co jest niezgodne ze stanem faktycznym, bo owszem sztab dywizji opuścił lasy opinogórskie, ale oddziały 20 DP przybywały do lasów opinogórskich jeszcze przez cały dzień 4 września. Ostatnie oddziały polskie opuszczały pozycje mławskie 4 września o godz. 10, aczkolwiek walki w tym rejonie trwały jeszcze do godz. 12 [Juszkiewicz. 1976, s. 345].

Dowódca Armii „Modlin”, po informacjach płk. Lawicza-Liszki, wydał rozkaz koncentracji razem z 8 DP w rejonie Wyszogrodu [IPMS, Płk Adam Sawczyński, *Działania Armii „Modlin”*, sygn. B I 19 a/1, s. 18].



Fot. 4. Płk dypl. Wilhelm Lawicz-Liszka, dowódca 20 Dywizji Piechoty.
Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 3/1/0/7/266.

O godz. 11 gen. Anders otrzymał telefonicznie ze sztabu Armii „Modlin” polecenie objęcia dowództwa grupy operacyjnej w składzie Nowogrodzka Brygada Kawalerii, 8 DP i 20 DP. Jak pisze gen. Anders [s. 4]: „Z treści tego rozkazu wnioskowałem, że moja grupa będzie samodzielna i wychodzi spod rozkazów gen. Przedźmirskiego (!).” Gen. Anders źle zrozumiał rozkazy, lub – co bardziej prawdopodobne – celowo zinterpretował rozkaz w sposób, który uznał za słuszny. Warto tutaj przytoczyć opinię Mariana Porwita, który zauważał: „Na polu bitwy od Przasnysza po Mławę zabrakło dowódcy grupy operacyjnej, który by miał szybsze i dokładniejsze wiadomości i koordynował na miejscu działania 8 i 20 DP, który by ułatwił dowódcy Armii pokierowanie działaniami brygad kawalerii na skrzydłach, stosownie do aktualnych potrzeb” [Porwit, 1983, s. 185]. Sama myśl o powstaniu grupy operacyjnej była słuszna, ale w tym momencie już spóźniona.

W myśl rozkazów dowództwa Armii gen. Anders miał stworzyć grupę operacyjną „Tadeusz”, ale nie samodzielną. Celem grupy było zebranie rozbitych oddziałów 8 i 20 DP i zorganizowanie odwrotu wspólnie z Nowogrodzką Brygadą Kawalerii [Kostanecki, 1959, s. 10], przeprowadzenie zgrupowania za Wisłę i obrona lewego skrzydła Armii [Trubas, 2002, s. 7]. Rozkaz ten wynikał z sytuacji, jaka powstała 4 września. Armia „Modlin” gen. Przedźmirskiego została rozerwana na dwie części [IPMS, Płk Adam Sawczyński, *Działania Armii „Modlin”*, sygn. B I 19d/1, s. 42]. Na lewym skrzydle była Nowogrodzka Brygada Kawalerii gen. Władysława Andersa, na prawym skrzydle Mazowiecka Brygada Kawalerii płka dypl. Jana Karcza, zaś centrum i jednocześnie pierwotny trzon siły Armii „Modlin”, czyli 8 i 20 DP nie stanowiły już realnej siły bojowej [Porwit, 1983, s. 185].

W rejonie Ciechanowa znajdowała się niemiecka Dywizja Pancerna „Kempf”, kontrolując cały teren na linii Ciechanów – Wola Wierzbowska – Przasnysz, co powodowało, że żołnierze rozbitych 8 i 20 DP musieli kierować się ku Nowogrodzkiej Brygadzie Kawalerii, stąd rozkaz dowództwa Armii „Modlin”

o utworzeniu grupy operacyjnej na bazie tej brygady. Michał Trubas [2002, s. 7] zauważa: „Gen. Anders zdecydował natychmiast oderwać się od, niezbyt zresztą aktywnego, nieprzyjaciela i całość sił brygady skierować na przedmoście płockie. Nie podjął natomiast obowiązków dowódcy grupy: nie skierował brygady do odciążającego piechotę kontrataku i - niemal z pewnością - nie przekazał rozproszonym oddziałom rozkazów mogących choć trochę uporządkować odwrót.”

Rodzi się tutaj pytanie, czy Anders miał możliwość, aby wykonać to, o czym pisze M. Trubas. Wydaje się, że należy zgodzić się z R. Juskiewiczem, że jednak nie miał on ku temu odpowiednich warunków [Juskiewicz, 1976, s. 359], chociaż sposób dowodzenia i podejmowane przez niego decyzje są problematyczne. Faktycznie można zastanawiać się, czy nie było błędem Andersa to, że nie wykonał silnego kontrataku na siły niemieckie.

Gen. Anders, działając jako dowódca (w swoim mniemaniu) samodzielnej grupy operacyjnej, wydał rozkaz wycofania się 8 DP na Wyszogród, a 20 DP do Płocka [IPMS, Gen. bryg. Władysław Anders, *Relacja dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii*, sygn. B I 23 a/ 1, s. 4], podczas gdy rozkazem dowództwa Armii „Modlin” obie dywizje miały kierować się do Wyszogrodu. To dodatkowo spotęgowało chaos. Inną sprawą jest, czy długi odwrót (mamy tutaj do czynienia z odległościami rzędu 80-90 km) w ciągu dnia był słuszną decyzją, biorąc pod uwagę dominację w powietrzu strony niemieckiej.

Żołnierze 8 i 20 i DP kierowali się częściowo na Płock, a częściowo na Wyszogród. Płk Furgalski miał udać się, z rozkazu gen. Andersa, do Wyszogrodu i zabezpieczyć most. Ten rozkaz pokrywał się z rozkazem Dowództwa Armii. Jednak płk Furgalski zamiast tego przybył do Płocka, a most w Wyszogrodzie został wysadzony [IPMS, Gen. bryg. Władysław Anders, *Relacja dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii*, sygn. B I 23 a/ 1, s. 4]. Wysadzenie tego mostu nie było podyktowane sytuacją operacyjną, co więcej uniemożliwiało dalsze wyco-

fywanie się 20 DP i sprzyjało dalszemu rozproszeniu dywizji [Trubas, 2002, s. 8].

Gen. Anders, jak i gen. Przedzimirski, opierając się na relacjach dowódców 8 i 20 DP, nie wiedzieli, że w lasach opinogórskich pozostał 21 pp płka dypl. Sosabowskiego, który zachował pełną zdolność bojową.

Ppr. A. Wojtaszczyk, dowódca plutonu konnego zwiadu 79 pułku piechoty, w rejon lasów opinogórskich dotarł 4 września, ale dopiero po godz. 11 i zauważył, że w tym rejonie nie ma żadnej obrony, która miała być organizowana [IPMS, Ppor. Antoni Wojtaszczyk, *Sprawozdanie z udziału w Kampanii Polskiej 1939 r.*, sygn. B I 21c/2, s. 9], natomiast spotkał na miejscu oddział składający się z 10 czołgów rozpoznawczych T. K., dowódca oddziału poinformował go, jak później się okazało błędnie, że do lasów opinogórskich zbliża się piechota niemiecka i postanowił porzucić pojazdy z powodu braku paliwa, ostatecznie za namową ppor. Wojtaszczyka zdecydował się zdobyć paliwo na własną rękę. Następnie ppor. Wojtaszczyk wraz z oddziałem zajął pozycje w lasach niedaleko Glinojecka, gdzie spotkał mjr. Zuske [IPMS, Ppor. Antoni Wojtaszczyk, *Sprawozdanie z udziału w Kampanii Polskiej 1939 r.*, sygn. B I 21c/2, s. 9-11]. Próbował jeszcze odnaleźć tabory 79 pułku piechoty, jednak bezskutecznie. Ostatecznie, nie mając żadnych konkretnych rozkazów, wraz z oddziałem skierował się do Płońska, gdzie dotarł 5 września rano [IPMS, Ppor. Antoni Wojtaszczyk, *Sprawozdanie z udziału w Kampanii Polskiej 1939 r.*, sygn. B I 21c/2, s. 11].



Fot. 5. Płk dypl. Jan Karcz, dowódca Mazowieckiej Brygady Kawalerii.
Domena Publiczna.

Tymczasem pozostałe oddziały w rejon lasów opinogórskich przybywały z jeszcze większym opóźnieniem. Ppor. Jan Maculewicz, adiutant dowódcy III batalionu 79 pułku piechoty o godz. 6 rano dotarł w rejon miejscowości Krośnice – Regimin – Zeńbok, gdzie wystawiono czaty, a następnie wycofano się na Konopki. W rejonie Stupska batalion natknął się na oddziały niemieckie i w wyniku ostrzału z broni maszynowej i moździerzy część batalionu uległa rozbiciu, część wycofała się na Konopki, sam ppor. Maculewicz z kilkoma strzelcami wycofał się w do lasów opinogórskich. Ppor. Ryszard Mączka potwierdza relację ppor. Maculewicza. Stwierdza także, że wycofanie oddziałów na linię obrony w lasach opinogórskich było spóźnione, wskutek czego wycofywano się o świcie. Niemcy okrążali siły polskie od wschodu i południowego wschodu, zaś II batalion dokonał przeciwnatarcia od Wyszyn Kościelnych, aby umożliwić wycofanie się pułku. Ppor. Mączka również, tak jak pozostali oficerowie, stwierdza, że po spotkaniu z Niemcami w rejonie Stupska w III batalionie zapanował chaos. Ok. godz. 10 dotarł w rejon lasów opinogórskich, ale nie wszedł do samych lasów, gdyż polskie jednostki ponownie zostały ostrzelane i ze

względu na popłoch wycofywał się dalej, docierając do Rydze-
wa, a o godz. 17 do Płońska [IPMS, Ppor. Ryszard Mączka,
Sprawozdanie z udziału w Kampanii Polskiej 1939 r., sygn. B
I 21c/7, s. 38]. Tymczasem ok. godz. 10 część oddziałów 13 pp
dotarła dopiero do rejonu Lekowo – Regimin, wówczas Niemcy
rozpoczęli atak na polskie oddziały. Na rozkaz kpt. dypl. Ada-
ma Szugajewa, oficera operacyjnego przy sztabie 8 DP, kpt. Fal-
ba, który tymczasowo przejął dowództwo nad I batalionem 13
pp, organizował obronę, aby osłonić przemarsz dywizji [IPMS,
Kpt. Falba Antoni, *Sprawozdanie z udziału w kampanii polskiej
1939*, sygn. B I 20b/5, s. 30].

Płk Sosabowski dotarł ze swoim pułkiem do Lekowa, już
po walkach i obserwował pożary w rejonie Ciechanowa zaję-
tego przez Niemców. [Pożary były wynikiem nie tyle walk, co
zbrodniczej działalności Dywizji Pancerniej „Kempf”, która już
od początku działań wojennych paliła zabudowania cywilne
i mordowała ludność cywilną. 5 września w Krasnosielcu do-
konała pierwszego masowego mordu, którego ofiarą padło 50
Polaków pochodzenia żydowskiego. Dywizja ta w ogóle zastę-
nęła, nie tyle z działań wojennych, co właśnie z mordów ludo-
ści cywilnej]. Przejął on dowództwo nad resztkami 13 pp, a kpt.
dypl. Szugajew zdał mu relacje z działań bojowych pułku. Wy-
nikało z nich, że pułk poniósł ciężkie straty w rejonie Leśniewa
i wycofuje się do lasów opinogórskich. Dalej już relacjonuje płk
Sosabowski [1940, s. 17]: „Nad całym zgrupowaniem objąłem
dowództwo. Obejmowało ono cały 21 W. P.P., półtorej batalionu
13 p. p. z dowódcą ppłk. [Alojzym] Nowakiem, 79 p. p. w sile
powyżej batalionu z dowódcą ppłk. dypl. [Konstantym] Zabo-
rowskim, 2 dyony artylerii lekkiej (w tym jeden niekompletny),
2 kompanie tankietek.”

Z Lekowa zgrupowanie Sosabowskiego ruszyło w kierunku
lasów opinogórskich, gdzie znajdowały się już, oprócz wspo-
mnianej części oddziałów 13 pp, jeszcze resztki 79 pp [IPMS,
Płk dypl. Sosabowski Stanisław, *Sprawozdanie działań bojo-
wych oddziałów przeze mnie dowodzonych*, Paryż luty 1940,
sygn. B I 20 c/1, s. 16-17]. Kpt. Falba pozostał ze swoim oddzia-

łem w Lekowie, zabezpieczając dalszy przemarsz zgrupowania Sosabowskiego. Por. Gała [s. 126] wejście swojego oddziału do lasów opinogórskich opisał: „Aby naprzód dalej, aby zniknąć w lasach Opinogóry, aby móc się skryć przed lotnictwem.” Dalej relacjonował [s. 126]: „Wchodząc do lasów opinogórskich (...) dostaliśmy ogień artyleryjski od strony Ciechanowa, a daleko na horyzoncie pokazało się kilkanaście czołgów.” Wówczas dowódca pułku zarządził, aby dwie kompanie z III batalionu maszerowały dalej jako przednia straż do lasów opinogórskich, jedna kompania kpt. Świątka (informacja dotycząca nazwiska dowódcy kompanii niepewna) pozostała z plutonem karabinów maszynowych i d. p.panc jako czata, a później straż tylna. Pociiski wybuchały w odległości ok. 800 metrów od kolumny, która miała długość ok. 3 km. Wkrótce artyleria niemiecka skorygowała ogień i pociski padały ok. 500 metrów od kolumny, a czołgi zbliżyły się na odległość ok. 2 km. W końcu pociski wybuchały w odległości ok. 200 m. Ogień polskich dział p.panc i baterii artylerii zatrzymał czołgi, „walka, zresztą mało skuteczna z obydwu stron trwała ok 30 minut”. Wkrótce dotarł tam także kpt. Falba, który relacjonował [s. 30]: „W lesie Opinogóra dołączyłem z kompanią do pułku, gdzie natychmiast otrzymałem następujące zadanie »Pan kapitan ze swoją kompanią plus komp. ppor. Rudnicki plus 2 albo 3 k. m. plus 1 armata p. panc. bronić skraju lasu (kierunku i odcinka nie pamiętam)«. Pułk wypoczywa w lesie. Kilkakrotne natarcie piechoty niemieckiej wspartej czołgami załamało się.” Kpt. Falba nie podał godzinny wejścia do lasów opinogórskich, ale można przypuszczać, że zgrupowanie płk. Sosabowskiego dotarło tam ok. godz. 12 [Sosabowski, 1990, s. 59].

Siły niemieckiej Dywizji Pancerniej „Kempf” wyprowadzały ataki z rejonu Ciechanowa nie tylko w kierunku lasów opinogórskich, ale także na pozycje Mazowieckiej Brygady Kawalerii. Rankiem 4 września niemiecka grupa pancerna wyprowadziła atak z Ciechanowa i miejscowości Opinogóra na pozycje 11 pułku ułanów legionowych w Żbikach, który to atak został zatrzymany, a Niemcy stracili jeden czołg [IPMS,

Mjr Bohdan Wieczorkiewicz, *Sprawozdanie*, sygn. B I 24 d/2, s. 118]. 4 września 11 pułk ułanów nie był już atakowany, ale walki toczył 7 pułk ułanów w rejonie wsi Bogate i również zatrzymał natarcie niemieckiej DPanc. niszcząc przy tym kilka czołgów.

4. Kryzys w zgrupowaniu płk. S. Sosabowskiego

Wydaje się, że płk Sosabowski dopiero w lasach opinogórskich zdał sobie w pełni sprawę z rozmiaru chaosu, jaki zapanaował w obu dywizjach piechoty. Tutaj należy dodać, że tę samą sytuację, jak i postawę płka Sosabowskiego w lasach opinogórskich, opisuje nieco inaczej por. S. Gała [s. 127]: „D-ca pułku płk. dypl. Sosabowski – nie panował ani nad oddziałami, ani nad sobą (...)”. O samych jednostkach polskich pisał: „W lesie Opinogóra spotkaliśmy ok. 200 żołnierzy z rozbitej pod Mławą 20 DP. Kilkanaście tankietek bez benzyny, bepańskie konie, wozy (...) w lesie był nieopisany rozgardiasz i bezhołowie (...) w godzinach do 14 oddziały polskie – łącznie z naszym pułkiem przedstawiały niewielką wartość bojową.”



Fot. 6. Płk dypl. Stanisław Sosabowski, dowódca 21 warszawskiego pułku piechoty. Domena Publiczna.

Chwilowe załamanie Sosabowskiego nie było niczym nadzwyczajnym. Przypadki załamania dowódcy w czasie kampanii wrześniowej, szczególnie w pierwszych dniach walk nie były rzadkością, co więcej wydają się zrozumiałe. Dowódca, który z jednej strony odpowiadał za swoich ludzi, a z drugiej strony często był odcięty od dowództwa, miał świadomość klęski wojsk polskich w pierwszych dniach kampanii wrześniowej, widział, tak jak Sosabowski, paniczną ucieczkę żołnierzy, sam nie mając konkretnych rozkazów, zbierał niedobitki innych oddziałów, które także nie miały rozkazów i musiał podejmować decyzje bez wiedzy o szerszej sytuacji militarnej. Znanym przykładem jest czyn mjra Cezarego Niewęgłowskiego, który z rozkazu generała Wiktora Thommée miał znaleźć sztab Armii „Łódź”, gdy okazało się, że sztabu nie ma, a żołnierze nie wiedzą nic na temat swojego dowódcy, mjr Niewęgłowski popełnił samobójstwo, zostawiając list: „Ja mjr dypl. Cezary Niewęgłowski, odbieram sobie życie dziś dnia 7 IX 1939. Byłem żołnierzem z zamiłowania, nie dla kawałka chleba, byłem patriotą, może gwałtownym w swej ambicji, ale szczerym. Wierzyłem w swych wodzów, ale głęboko się zawiodłem. Przegranie wojny w pięć dni przez państwo o 34 mln ludzi – to klęska nie wojenna, lecz moralna. (...) Obecna klęska wykazała naszą nieudolność organizacyjną, brak przewidywania, a przy tym pyszałkowatość i bezdenną pewność siebie u różnych »wielkich« ludzi. To mnie załamało, gdyż ten zamęt i chaos, jaki zapanował, sprowadza na nas upokorzenia nie do zniesienia. Przez te kilka dni byłem na froncie świadkiem bohaterstwa i waleczności naszego żołnierza i nieudolności dowódców. Czy znowu mamy prosić francuskich dowódców batalionów, żeby nas uczyli dowodzenia?” [cytat za: Stawecki, 1997, s. 192].

Zapewne podobne myśli musiały rodzić się w głowie płk. Sosabowskiego w lasach ordynacji opinogórskiej. Z całą pewnością możemy mówić tylko o chwilowym załamaniu płk. Sosabowskiego, skoro już o godz. 14, jak pisze ppor. Gała: „płk. Sosabowski opanował się całkowicie, wezwano dowódców, wyznaczono ich tam gdzie ich nie było”, a o godz. 16 Sosa-

bowski przeprowadził odprawę wspólnie z kpt. Szugajewem. Sosabowski, jako pierwszy z dowódców przybywających do lasów opinogórskich, podjął słuszną decyzję – postanowił czekać do zmroku na resztę niedobitków, jednocześnie odpierając ataki niemieckie i dopiero pod osłoną nocy całym zgrupowaniem wycofać się.

5. Wymarsz zgrupowania płka Stanisława Sosabowskiego z lasów opinogórskich

Zgrupowanie płk. Sosabowskiego, w skład którego oprócz jego pułku wchodził żołnierze z rozbitych 8 i 20 DP, opuściło lasy opinogórskie w dwóch kolumnach przez Modłę, Rydzewo oraz Łepki – Wola Kanigowska w rejon Zalesie – Lipiny – Brody, gdzie zorganizowano obronę. Płk Sosabowski wysłał meldunek do dowódcy Armii „Modlin”, między innymi pytał, czy rzeki Wkry ma bronić obronnie czy zaczepnie, a następnie odszedł w rejon Sohocina [IPMS, Płk Dypł. Sosabowski Stanisław, *Sprawozdanie z działań bojowych oddziałów przeze mnie dowodzonych*, Paryż luty 1940, sygn. B I 20 c/1, s. 17; IPMS, Płk Adam Sawczyński, *Działania Armii „Modlin”*, sygn. B I 19d/1, s. 47]. Rozpoznanie wysłane przez Sosabowskiego, podobnie jak pod Gruduskiem, stwierdziło duże ilości sprzętu porzuconego przez oddziały WP, m.in. w rejonie Ościsłowa znajdowała się porzucona bateria 75 mm wraz końmi. Dalej Sosabowski [s. 17] relacjonował: „Amunicję, umundurowanie zabrałem w takiej mierze, w jakiej mogłem załadować na i tak przeładowane wozy. Rozpoznanie stwierdziło dalej, że Glinojec jest spalony. Po za tym nie widziałem śladów poważnej walki.”

Zgrupowanie do Sohocina dotarło 6 września. Tam też dotarł do Sosabowskiego rozkaz dowódcy Armii „Modlin” nakazujący udać się do Modlina. Dalej w raporcie czytamy: „W ciągu dnia trzymałem obronnie rej. Sohocina i walczyłem z rozpoznaniem npla, które wychodziły z rejonu Smardzewa. Widziałem jeńca z artylerii zmotoryzowanej w rej. Ojrzenia. Wieczorem po ściągnięciu ubezpieczeń i spaleniu mostów

w Sochocinie, Smardzewie i na szosie Nowe Miasto odszedłem nie niepokojony przez npla.”

Do Armii „Modlin” dołączył w Jabłonie, a 7 września wymaszerował do Modlina. Nowogródzka Brygada Kawalerii w ciągu nocy z 4 na 5 września wycofała się w rejon Płocka [Służalek, 2009, s. 159], przystępując do organizacji obrony przedmieścia płockiego [Trubas, 2002, s. 8]. 6 września dowódcy 79 pp, ppłk. dypl. Konstantemu Zaborowskiemu, udało się zebrać około dwóch batalionów piechoty z żołnierzy własnego oraz 78 i 80 pp w Płońsku, skąd całą grupę doprowadził do Modlina. Ppłk Kazimierz Dudziński, dowódca 78 pp zapanował i przejął dowództwo nad żołnierzami z 8 i 20 DP i dotarł na ich czele do Płocka [Trubas, 2002, s. 9].

Zakończenie

Analiza relacji oficerów biorących udział w bitwie pod Mławą pozwala stwierdzić, że o rozerwaniu Armii „Modlin” zdecydowała nie tyle niemiecka przewaga liczebna czy przewaga w sprzęcie, ale przede wszystkim błędy popełnione przez polskich dowódców. Nie oznacza to, że dowództwo niemieckie nie popełniło błędów, popełniło ich mniej. Na niekorzyść strony polskiej działał fakt, że Armia „Modlin” miała problem z łącznością i to ostatecznie zadecydowało o rozerwaniu Armii. Przyczyny paniki w szeregach 8 DP mogą budzić wiele kontrowersji. W relacjach oficerów jest mowa także o działalności dywersantów. Faktycznie na północnym Mazowszu były grupy niemieckich dywersantów, których działalność jest dobrze udokumentowana, często składające się z dobrze znającej teren miejscowej ludności narodowości niemieckiej [Trubas, 2002, s. 8]. Trudno jednak ustalić, na czym miałyby polegać działalność dywersantów w tym konkretnym przypadku. Co więcej, niektórzy z historyków posunęli się nawet do stwierdzenia, że dywersantami byli sami żołnierze 8 DP niemieckiego pochodzenia. Takie wnioski wydają się być jednak nieuzasadnione. Nawet jeżeli faktycznie działali w tym rejonie dywersanci, co

jest możliwe, to wcale nie jest pewne, czy przyczyn paniki nie należy upatrywać przede wszystkim w innych czynnikach. Po pierwsze, chaos w rozkazach, co spowodowało brak orientacji nie tylko żołnierzy, ale i dowódców w sytuacji militarnej, co więcej, obraz sytuacji na polu walki na różnych szczeblach dowodzenia wyglądał inaczej. Po drugie, chyba nawet decydujące, to zajęcie rejonu Ciechanowa przez niemiecką Dywizję Pancerną [Juszkiewicz, 1979, s. 22]. Z tym są związane kolejna dwa czynniki. Pierwszym był fakt, że żołnierze z taborów rozbitych w Ciechanowie przynieśli na tyły 8 DP informacje, raczej opisujące sytuację w zbyt „czarnych barwach”, a drugim czynnikiem był nocny atak na 8 DP z rejonu Ciechanowa, który zdawał się potwierdzać informacje przyniesione wcześniej przez żołnierzy z taborów. Do tego należy dodać jeszcze jeden element, mianowicie olbrzymie przemęczenie żołnierzy. Jeszcze raz trzeba podkreślić, że mamy do czynienia wręcz ze skrajnym przemęczeniem dowódców i żołnierzy, którzy byli w boju kilkadziesiąt godzin, niemal bez snu, a przynajmniej ten sen był mocno ograniczony, którzy maszerowali kilka godzin, a następnie z marszu ruszyli do walki. Z całą pewnością należy też uwzględnić brak zaufania żołnierzy do dowódców spowodowany częstymi zmianami rozkazów [Porwit, 1983, s. 185].

Innym pytaniem jest, czy owa panika, która wybuchła w nocy z 3 na 4 września była przyczyną rozbicia 8 DP. Moim zdaniem, nie. Faktycznie panika doprowadziła do sytuacji katastrofalnej, ale jej skutki jeszcze 4 września były do opanowania. Musimy pamiętać, że panika objęła dwa pułki 13. i 32., zaś 21 pp zachował pełną wartość bojową i wycofywał się w sposób zorganizowany. Co więcej, wycofujący się płk Sosabowski przejął pod rozkazy resztki pułków 13. i 32. wraz z oboma dowódcami pułków i wycofywał się zgodnie z planem w kierunku lasów opinogórskich. Gdyby dowódca 8 DP płk Furgalski zdecydował się, zgodnie z sugestiami, czekać w lasach opinogórskich do wieczora, to nastąpiłaby tam koncentracja 8 DP. Wówczas 8 DP stanowiłaby nadal realną siłę bojową. Niestety decyzja o wymarszu z lasów opinogórskich o godz. 7.30 przekreśliła taką

możliwość, a ponadto dzienny marsz zakończył się rozproszeniem kolumny sztabowej 8 DP przez niemieckie lotnictwo. To prowadzi do konstatacji, że rozbitcie 8 DP było nie tyle skutkiem działań niemieckich, co błędów popełnionych przez płk. Furgalskiego. Nie dziwi, że pierwszymi oddziałami, które dotarły do lasów opinogórskich był sztab, ale dziwi, że dowódca dywizji nie czekał na swoich żołnierzy.

Na tym tle pozytywnie wyróżniał się płk Stanisław Sosabowski, który przez cały dzień 4 września odpierał niemieckie ataki w lasach opinogórskich i wycofał się dopiero pod osłoną nocy, zbierając resztę niedobitków 8 i 20 DP. Także postawa Mazowieckiej Brygady Kawalerii, jak i Nowogródzkiej Brygady Kawalerii zasługuje na uznanie. Obie brygady zachowały zdolność bojową, stawiając silny opór agresorowi. Z całą pewnością na uznanie zasługuje postawa 11 pułku ułanów legionowych dowodzonego przez ppłk. Władysława Mączewskiego, który skutecznie odpierał ataki niemieckiej Dywizji Pancernej, zadając jej poważne straty w uzbrojeniu. Tutaj też możemy przekonać się, jak fałszywy jest mit, utrwalony przez Andrzeja Wajdę, o bezbronnej polskiej kawalerii atakującej konno z szablami niemieckie czołgi [Mowa tutaj o filmie „Lotna” Andrzeja Wajdy z 1959 r., w którym przedstawiono właściwie „kalkę” z niemieckiej propagandy w postaci samobójczej szarzy polskiej kawalerii na niemieckie czołgi. Takie wydarzenie nigdy nie miało miejsca. Oczywiście kawaleria atakowała czy broniła się przed niemieckimi oddziałami pancernymi nie konno, ale przy użyciu dział i karabinów przeciwpancernych, zadając przy tym poważne straty nieprzyjacielowi]. Przedstawione tutaj relacje opisujące działania dowódców dywizji i dowódców pułków w szerszej perspektywie prowadzą nas do wniosku, że dowództwo na szczeblu pułków wywiązało się ze swoich obowiązków bardzo dobrze. Przykład pułka Sosabowskiego, ppłk. Konstantego Zaborowskiego czy ppłk. Władysława Mączewskiego pokazuje, że dowództwo na tym szczeblu popełniało stosunkowo niewiele błędów i podejmowało w większości trafne decyzje. Co więcej, dowódcy pułków w krytycznych sytuacjach byli w stanie doko-

nać rzeczy, wydawałoby się, niemożliwych. Przykładem może być tutaj ppłk Alojzy Nowak, dowódca 13 pp, który zapanował nad paniką w szeregach swoich żołnierzy i przynajmniej częściowo uratował pułk, przy dużej bierności dowództwa dywizji. Niestety tak pozytywnej opinii nie można już sformułować o dowódcach dywizji. Te wnioski pokrywają się z wnioskami M. Trubasa dotyczącymi oceny działań we wrześniu 1939 r. w rejonie Płocka [Trubas, 2002, s. 19]. Również T. Juskiewicz uważa, że błędne decyzje obciążają zarówno dowództwo Armii „Modlin”, jak i dowódców dywizji [Juskiewicz, 1976, s. 358-359].

Ciekawe, w tym kontekście, jest także zestawienie postawy gen. Andersa z postawą płka Sosabowskiego. Ten pierwszy, działając w obiektywnie lepszych warunkach, w oparciu o rozkazy z dowództwa Armii, nie był jednak w stanie zorganizować w pełni skoordynowanego odwrotu, a jego działania zaczepne były bardzo asekuracyjne. Nie oznacza to, że należy go oceniać negatywnie, ale jednak Sosabowski, działając bez łączności i jakichkolwiek wytycznych ze sztabu, zorganizował odwrót własnego pułku, ponadto zapanował i zebrał żołnierzy rozbitych jednostek, kierując się tylko własnym rozeznanem sytuacji i stworzył de facto samodzielną grupę operacyjną, którą w sposób zorganizowany wyprowadził z lasów opinogórskich. Co więcej, wykazywał gotowość do obrony zaczepnej i z własnej inicjatywy podjął walkę z wrogiem w rejonie Smardzewa.

Bibliografia

Materiały archiwalne

Instytut Polski i Muzeum Sokorskiego (dalej: IPMS), Gen. bryg. Anders Władysław, *Relacja dowódcy Nowogródzkiej Brygady Kawalerii*, sygn. B I 23 a/1.

IPMS, Kpt. Byliński Czesław, *Sprawozdanie z udziału w kampanii polskiej 1939 r. 3XI 1945 r.*, sygn. B I 21 c/1.

IPMS, Ppor. Cubała Stanisław, *Sprawozdanie*, sygn. B I 20 b/10.

IPMS, Kpt. Falba Antoni, *Sprawozdanie z udziału w kampanii polskiej 1939*, sygn. B I 20b/5.

IPMS, Por. Gała Stanisław, *Wrzesień 1939*, sygn. B I 20 c/2.

IPMS, Ppor. Grabkowski Zbigniew, *Sprawozdanie z udziału w kampanii polskiej 1939*, sygn. B I 20 a/3.

IPMS, Ppor. Maculewicz Jan, *Rok 1939*, sygn. BI 21c/6.

IPMS, Ppłk Mączewski Władysław, *Relacja z przebiegu działań Mazowieckiej Brygady Kawalerii*, sygn. B I 24 d/1.

IPMS, Ppor. Mączka Ryszard, *Sprawozdanie z udziału w Kampanii Polskiej 1939 r.*, sygn. BT 21c/7.

IPMS, Płk Sawczyński Adam, *Działania Armii „Modlin”*, sygn. B I 19 d/1.

IPMS, Kpt. Siekierski Stanisław, *Sprawozdanie z kampanii wrześniowej w Polsce*, sygn. B I, 20 a/1.

IPMS, Płk dypl. Sosabowski Stanisław, *Sprawozdanie działań bojowych oddziałów przeze mnie dowodzonych*, Paryż luty 1940, sygn. B I 20 c/1.

IPMS, Ppor. Szokało Leon, *Relacja z mobilizacji walk w 1939 roku*, sygn. B I 21c/4.

IPMS, Mjr Wieczorkiewicz Bohdan, *Sprawozdanie*, sygn. B I 24 d/2.

IPMS, Ppor. Antoni Wojtaszczyk, *Sprawozdanie z udziału w Kampanii Polskiej 1939 r.*, sygn. B I 21c/2.

IPMS, Płk Adam Sawczyński, *Działania Armii „Modlin”*, sygn. B I 19d/1.

IPMS, Ppor. Syk Zdzisław Tadeusz, *Sprawozdanie z udziału w Kampanii polsko-niemieckiej 1939 r.*, sygn.. B I 20 b/102.

Opracowania i wspomnienia

Juszkiewicz R., *Bitwa graniczna armii „Modlin” w powiecie mławskim i przasnyskim*, „Notatki Płockie”, 4 (1979), s. 20-37.

Juszkiewicz R., *Bitwa pod Mławą 1939*, Warszawa 1987.

Juszkiewicz R., *Bitwa pod Mławą (1-4 IX 1939)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 3 (1976), s. 329-374.

Juszkiewicz R., *Miasta północnomazowieckie pod bombami*, „Niepodległość i Pamięć”, 30 (2009), s. 69-90.

Kostanecki W., *Działania Armii „Modlin” w dniach od 1 do 9 września 1939 r.*, „Notatki Płockie”, nr 4 (1959), s. 1-13.

Matusak P., *Ciechanów w czasie II wojny światowej (1939–1945): zarys problematyki badawczej*, „Niepodległość i Pamięć”, 23/1 (2016), s. 147-182.

Porwit M., *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 roku: Plany i bitwy graniczne*, t. 1, Warszawa 1983.

Służalek D., *Nowogródzka Brygada Kawalerii w ramach Armii Modlin od 1 do 11 września 1939 roku*, „Bezpieczeństwo: teoria i praktyka”, 3 /3-4 (2009), s. 153-165.

Sosabowski S., *Droga wiodła ugorem: wspomnienia*, Warszawa 1970.

Stawecki P., *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1997.

Trubas M., *Działania wojenne we wrześniu 1939 roku na Ziemi Płockiej*, „Notatki Płockie”, 4 (2002), s. 3-21.

Trubas M., *Ziemia płocka w wojnach XIX i XX wieku*, Warszawa 2006.